

knitensi♥e

letnie marzenia





# Letnie marzenia

---

Odwaga spełniania marzeń to coś, co nie tylko dziewiarka mieć powinna, ale u nas te marzenia daje się czasem zrealizować szybko, zobaczyć efekt po kilku dniach, ucieszyć się jak dziecko po kilku rzędach. Dlatego jak najczęściej zadawajcie sobie pytanie: „Dlaczego nie?”.

Dlaczego nie połączyć pomarańcza i bordo, jeśli taki zakard Wam się przyśnił? Dlaczego nie spróbować brioszki z dwóch bardzo różnych włóczek? Dlaczego nie zaprojektować letniej bluzki z ozdobnym panelem z koralików na plecach? W końcu dlaczego nie kupić kolorowych farbek i nie spróbować, co nam wyjdzie z własnoręcznego farbowania? Dlaczego nie? Odpowiedź na każde z tych pytań brzmi – koniecznie spróbuj!

Kilka z takich zrealizowanych marzeń znajdziecie w tym numerze. Mój sen o brioszce z bardzo odmiennych włóczek oraz o letniej bluzce z koralikami na plecach to tylko wstęp. Iwona zachęci nas do szaleństwa własnoręcznego farbowania. A Izabela weźmie nas za rękę i wspólnie pospacerujemy po świecie patchworku i quiltingu. A chwilę oddechu zapewni Justyna, zabierając nas w czasy Homera i opowiadając o historii tkania.

I jeszcze zdradzę Wam małą tajemnicę – jeśli zaczniecie spełniać swoje marzenia rękodzielnicze i okaże się, że to się udaje, że daje radość i satysfakcję, to coraz częściej zacznie pytać „Dlaczego nie?” nie tylko w sferze włóczkowej kreatywności. Nagle wszystkie marzenia zaczną być w zasięgu ręki. Czego Wam i sobie życzę!

Wasza Intensywnie Kreatywna

---



# Spis treści

**Wydawca:** IK Andrzej Mackiewicz

**Zespół:** Intensywnie Kreatywni i przyjaciele

knitnive jest materiałem promocyjnym Sklep-IKu: [www.sklep-ik.pl](http://www.sklep-ik.pl)

Zdjęcia pochodzą z serwisów:

[www.depositphotos.com](http://www.depositphotos.com)

[www.garnstudio.com](http://www.garnstudio.com)

Wikipedia Commons

British Museum

© IK Andrzej Mackiewicz.

Niniejsza publikacja podlega ochronie prawnej na mocy ustawy o prawie autorskim. Kopiowanie, rozpowszechnianie tekstów, zdjęć i grafik jest zabronione bez zgody autora. Wzory są własnością IK Andrzej Mackiewicz i zabronione jest ich komercyjne wykorzystanie.



## 08. PRZECIWIENSTWA SIĘ PRZYCIĄGAJĄ

O brioszkowych szaleństwach.

## 14. A CO BY BYŁO, GDYBY...

Magia własnoręcznego farbowania.

## 18. KORALIKOWE SZALEŃSTWO

Letnia bluzka z koralikowymi zdobieniami tyłu.



## 22. HISTORIA Z WEŁNĄ W TLE

Homer o tkaniu.

## 26. PATCHWORK, QUILT I QUILTING

Świat szycia artystycznego.

26



### 30. AŻUR FALISTY

Małe Wielkie Wzory.

### 32. TORBY, TOREBKI, TOREBUSIE

Torbiane inspiracje.

30



### 34. INTENSYWNIE KREATYWNA ODPOWIADA NA MAILE

O zwijaniu.

### 35. KĄCIK SKRÓTÓW

Mała zagadka.

32



### 36. 7 RZECZY, KTÓRYCH O NAS NIE WIECIE

Czym Was jeszcze możemy  
zaskoczyć?



---

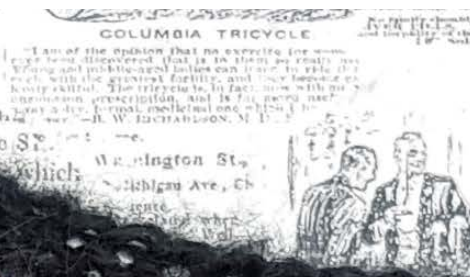
Niektórzy patrzą  
na świat i pytają:  
Dlaczego?  
Inni patrzą  
na swoje marzenia  
i pytają:  
Dlaczego nie?

---

*George Bernard Shaw*







...density of collections—anywhere. Transmits  
By Draft, Telegraph or Cable Transfer. Small  
Bank Money Order. Issues Circular Letters of  
Credit. Buys and Sells Exchange. Discounts Notes.  
OUR BRANCHES IN TORONTO

...icious and beneficia  
u'll find Chiclets  
me everywhere. W

# Przeciwieństwa się przyciągają

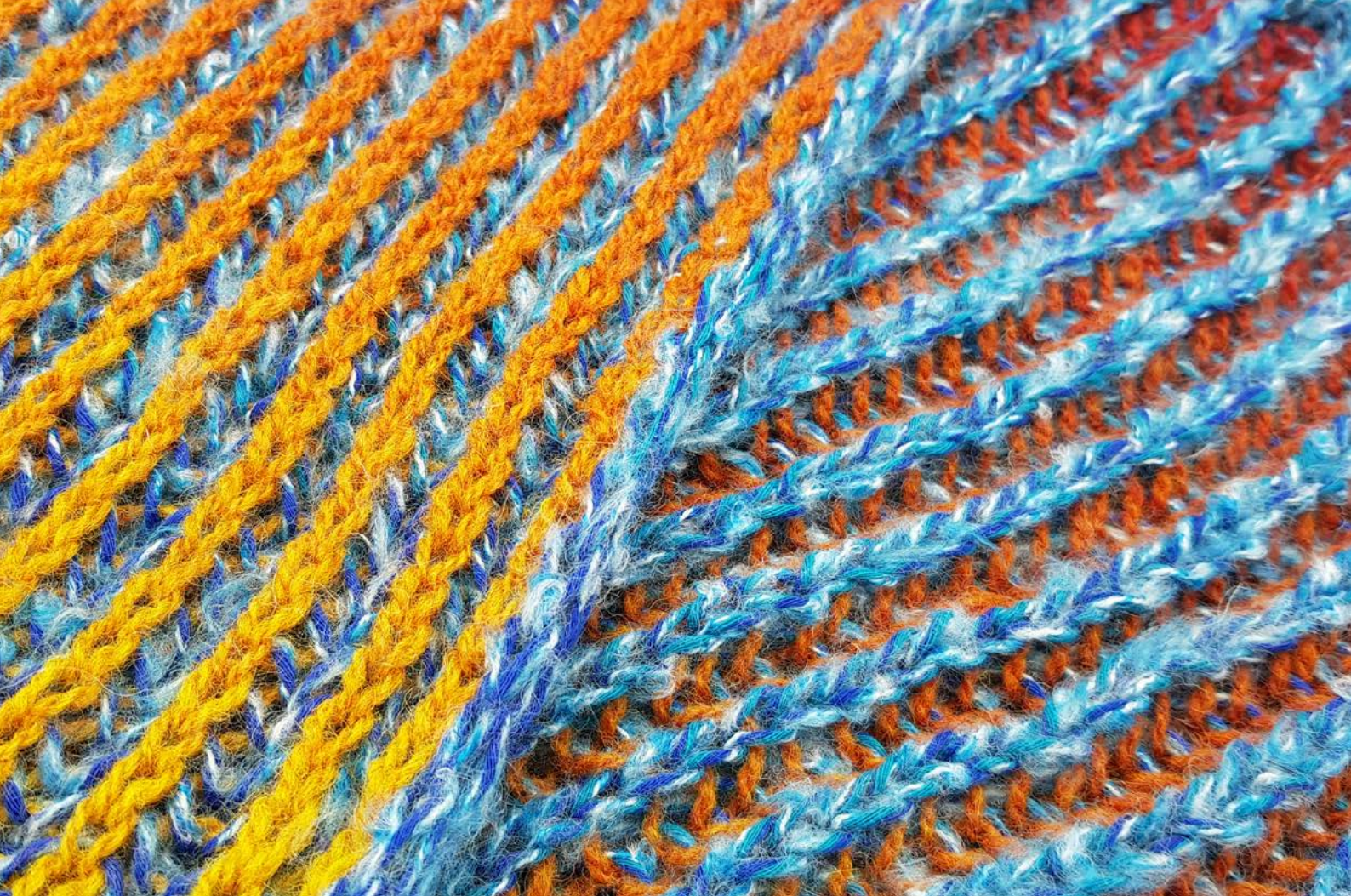
---

Czyli o tym, że w brzozce warto  
łamać schematy i iść pod prąd.

---



...ands  
candy  
termin  
MS &  
everyth  
is need  
e still  
e prise  
in alli  
ta  
as no  
which  
ng time  
ree li  
will be  
e shal  
er cou  
rs. agr  
and t  
ng ma  
The  
has  
of  
iplion  
allot  
dvanc  
PAR  
uin,  
in



Kiedy zaczyna się przygodę ze splotem brioszkowym, to często pierwszym zaleceniem przy wyborze włóczki jest sięgnięcie po dwa motki dokładnie takiego samego rodzaju. Powód? Żeby grubość, skręt i faktura obu włóczek były identyczne. To ułatwia opanowanie wzoru, zrozumienie jak powstaje, jak układają się nitki, co się dzieje z owijkami, kiedy przerabiamy, kiedy przekładamy. Dla osoby początkującej to ważne, że skupia się tylko na oczkach, a nie walczy z trudną nitką na drutach.

Ja mam jednak od dawna podejście, że schematy są po to, żeby je łamać. Iść przez życie zgodnie z mottem tego numeru – wymarzyć sobie coś szalonego, zapytać: „dlaczego nie?” i koniecznie spróbować, co z tego wyjdzie. W brioszce takim szaleństwem jest wybór dwóch różnych rodzajów włóczek i to nie troszkę odmiennych, ale pochodzących z dwóch kompletnie różnych włóczkowych światów.

Jako zdjęcia ilustrujące ten tekst macie moje dwa brioszkowe szaleństwa.

Czarno-pomarańczowy szal to połączenie grubszej, kudłatej włóczki na bazie mohairu – Phildar Charme – mającej około 300 metrów w 100 gramach i cieniutkiej, delikatnej Malabrigo Lace, czyli 800 metrów w 100 gramach. To trochę jak połączenie na jednym rysunku kreski robionych grubym, nieprecyzyjnym mazakiem i kreski rysowanych od linijki ostrym ołówkiem. Efekt? Genialny! Czarne, rozmyte tło i kreseczki z żółto-pomarańczowych nitek, jak wyhaftowane

na tym tle.

Niebiesko-tęczowa wersja otulacza to też małe wariactwo. Tłem jest miękka, lekko kudłata mieszanka włókien wszelakich (od bawełny, przez wełnę, po mohair), która ma mniej więcej 180 metrów w 100 gramach, a do tego mocny skręt owczej wełny w tęczowym farbowaniu artystycznym, czyli około 400 metrów w 100 gramach. Miękość z rustykalnością w jednej brioszce i powstaje coś efektownego, bo cieńszy melanż jest jak akwarele na niebieskim tle.

Zapytacie, co ze sobą mieszać? Odpowiedź będzie prosta i krótka – wszystko! Jeśli potrzebujecie jednak wskazówek, to poniżej kilka podstawowych:

- co najmniej jedna z wybranych włóczek powinna się przyzwoicie blokować, wtedy będzie trzymała całość i po praniu i suszeniu pozwoli brioszkowemu splotowi ujawnić w pełni jego cudowną fakturę;
- jeśli jedna z włóczek jest bardzo kudłata, to drugą możecie wybrać kolorystycznie kontrastową, żeby podobne odcienie nie zginęły we włoskach; a jeśli macie ochotę na podobny odcień, to wybierzcie coś, co jest z lekkim połyskiem, żeby to załśniło na tle kudłatego tła;
- rozmiar drutów dobierzcie do potrzeb grubszej włóczki, pamiętając, że brioszka lubi druty nieco większe niż inne sploty, cieńszej włóczki w ogóle nie bierzemy pod uwagę przy wyborze drutów;

- grubsza włóczka jest zawsze włóczką główną – nią nabieramy i zamykamy oczka, nią robimy oczka brzegowe, jeśli wymagają tylko jednego koloru (jak przy i-cordzie na brzegu);
- przygotowujemy takie same ilości włóczki, liczone w metrach (nie gramach czy motkach).

Pomysły na szalone brioszkowe połączenia? Na kolejnych dwóch stronach znajdziecie kilka, ale niech Was nic nie ogranicza, bawcie się, wybierając grubości i kolory, szukając ciekawych faktur i intrygujących melanżowych motków.



Chcesz zaprzyjaźnić się z brioszką – zajrzyj do całego cyklu wpisów dla początkujących.



Masz od razu ochotę na konkretny projekt – prosta chusta z elementami brioszki będzie idealna na początek.

## Przepis na brioszkowy szal z Phildar Charme i Malabrigo Lace

Przygotuj – niecały 1 motek Malabrigo Lace (ok. 35g) i 2 motki Phildar Charme w dowolnych kolorach.

Druty numer 6.50 i 5.00.

Nabierz 51 oczek drutami 6.50 i włóczką Charme. Zrób jeden rząd prawymi.

Zmień druty na 5.00 i tą samą włóczką zrób pierwszy rząd przygotowujący do brioszki, czyli: 3 oczka brzegowe i-cordem, (1 prawe, 1 lewe) – powtarzaj, aż na drutach zostają 4 oczka, 1 prawe, 3 oczka brzegowe i-cordem.

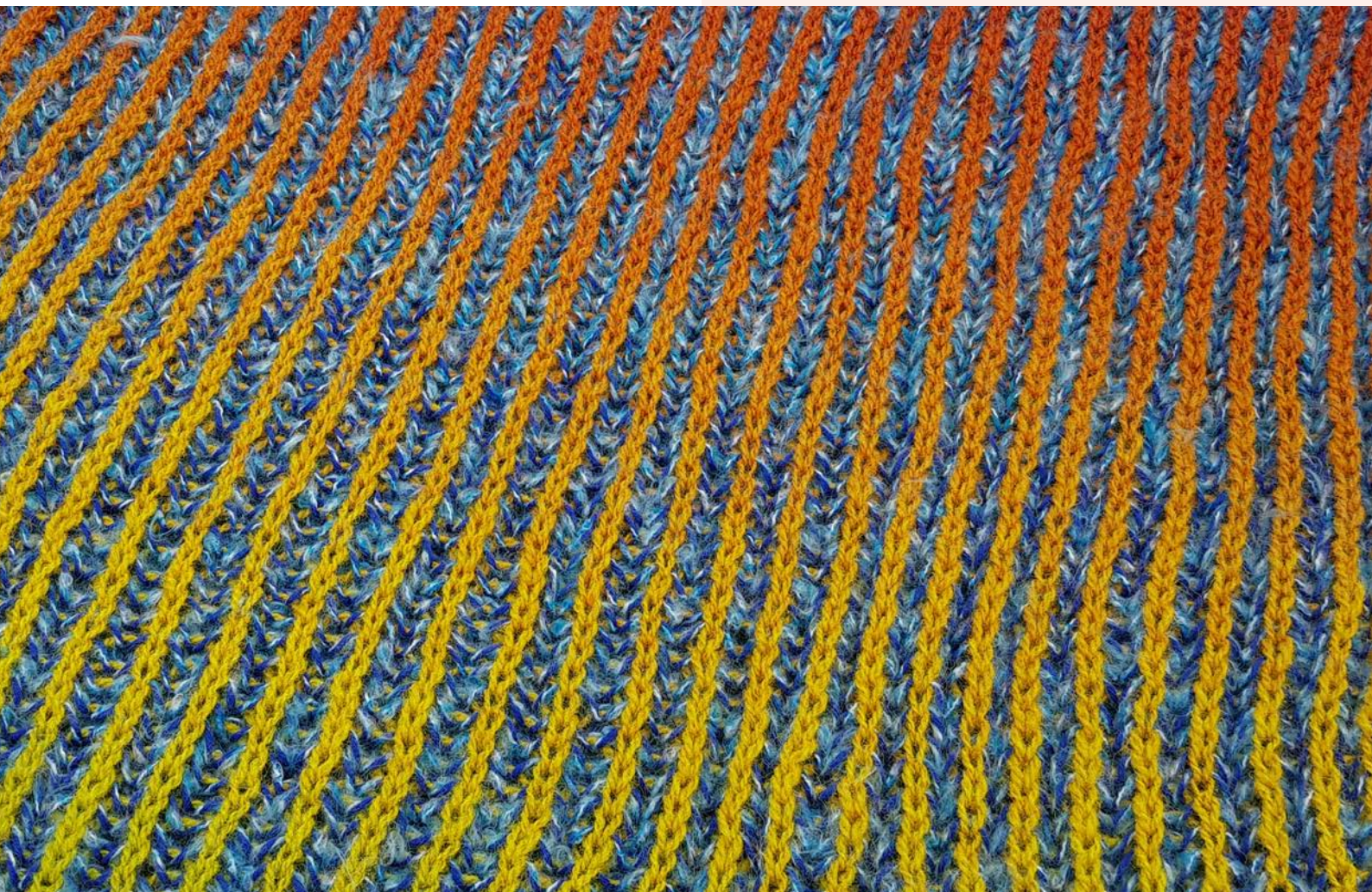
Przesuń robótkę na początek drutu i dodaj Malabrigo Lace, dziergaj brioszkę, pamiętając o i-cordowym brzegu.

Rób, aż szal będzie miał odpowiednią długość lub zostanie kilka metrów Charme.

Zakończ robótkę, robiąc jeden rząd zamykający brioszkę włóczką Charme – czyli: 3 oczka brzegowe i-cordem, (1 prawe, 1 lewe) – powtarzaj, aż na drutach zostają 4 oczka, 1 prawe, 3 oczka brzegowe i-cordem.

Później zmień druty na 6.00 i zrób jeden rząd prawymi i zamknij oczka tymi samymi drutami.

Zajrzyj koniecznie do filmu, gdzie znajdziesz wyjaśnione poszczególne etapy dziergania takiego szala z i-cordem na brzegach.





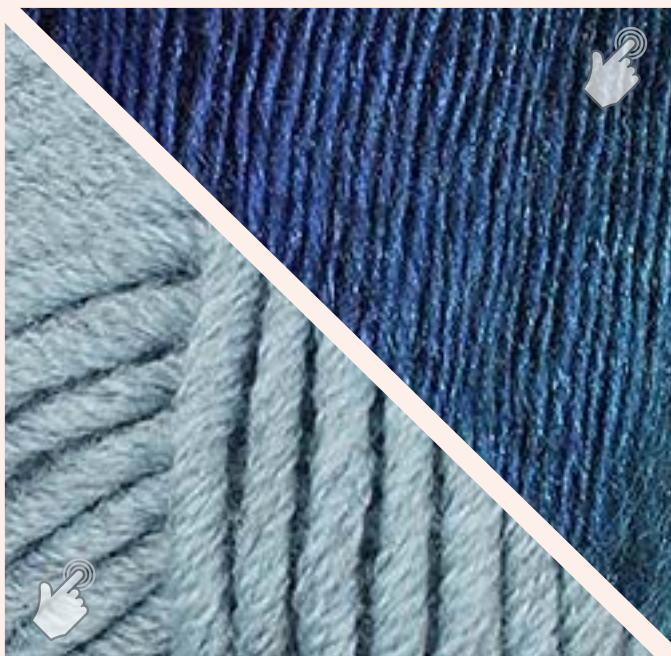
**Phildar Charme (Jean)  
i Malabrigo Lace (060)**

Pomysł na miękkość do kwadratu.



**DROPS Brushed AlpacaSilk (09)  
i DROPS Lace (3112)**

Kolejna miękka, miła w dotyku  
mieszanka włóczek.



**DROPS Big Merino (06)  
i NAKO Arya Ebruli (86411)**

Delikatny melanz na miękkim tle  
dla tych, którzy nie lubią kudłatych  
włóczek.



**Cienka Estońska (20)  
i Phildar Lambswool (Mercure)**

To połączenie złagodzi „zgrzyźliwość”  
owczej wełny.



**DROPS Melody (14)  
i Malabrigo Sock (850)**

Kudłatość i szlachetność w miękkim wydaniu.



**Grubsza Estońska (07)  
i Scheepjes Stone Washed XL (858)**

Efekt kolorystyczny, który oszołomi, a miękki Scheepjes uczyni Estońską przyjaźniejszą.



**Midara Wool Jazz Artistic (11)  
i Scheepjes River Washed XL (985)**

Szalone połączenie dwóch niebanalnych motków.



**Malabrigo Rios (011)  
i Malabrigo Silkpaca (097)**

Dla miłośniczek miękkości.





# A CO BY BYŁO, GDYBY...

---

Czyli o wielkiej magii własnoręcznego  
farbowania motków

---

Farbowanie włóczek to dla mnie źródło nieustannej radości i zabawy, a także zaskakujących efektów, jakie to zajęcie przynosi. Mimo tego, że piękne i kolorowe moteczki są w zasięgu ręki i wystarczy tylko kliknąć przycisk „kupuj”, to zazwyczaj kończę na zakupie białych lub innych jednolitych kolorów, bo zaraz włącza się myśl, a co by było, gdyby...

Przygodę z farbowaniem rozpoczęłam od eksperymentowania z farbami do jajek i pomimo niedoskonałości i błędów, zabawa spodobała mi się na tyle, że postanowiłam ją kontynuować, a cieszy mnie to i raduje do dziś.

Od dwóch lat uczę się, wykorzystując różne włókna, barwniki i metody farbowania, jednocześnie szukając w sieci inspiracji, podpowiedzi i instrukcji, oglądając fachowe porady i nawiązując kontakty z innymi zakreconymi na punkcie farbiarstwa poprzez fora społecznościowe, chociażby facebookową grupę „Farbujemy wełnę” czy wątek w grupie Knitting in Poland na portalu Ravelry. Nieocenioną pomoc i nietuzinkowe podejście do farbowania oferuje kanał ChemKnits Tutorial na YouTube, który można oglądać bez końca, chociażby ze względu na to, że prowadząca go Rebecca jest tak entuzjastyczna, że patrzy się na nią i słucha jej z ogromną przyjemnością, nawet jeżeli nie wszystko się rozumie. Tak, kanał jest anglojęzyczny, ja ten język znam bardzo słabo, ale czego się nie robi, jeśli się czegoś bardzo chce! (Nawiasem mówiąc, podobnie miałam z terminologią dziewiarską i do głowy by mi wcześniej nie przyszło, że będę w stanie samodzielnie wydziergać projekt według angielskiej instrukcji.)

W swoich szaleństwach farbiarskich wykorzystuję włóczki pochodzenia zarówno zwierzęcego (wełna różnego typu i jedwab), jak i roślinnego (głównie bawełna, ale także bambus). Moim zdaniem najwdzięczniejszym materiałem do farbowania - i taki chcę opisać - jest wełna różnego typu, zarówno 100%, jak i z dodatkami, na przykład poliamidu

(należy jednak pamiętać, że ten dodatek sztucznych włókien nie powinien przekroczyć 30% składu, ponieważ barwnik może się nie wchłonąć i cała praca pójdzie na marne).

Przy farbowaniu włókien pochodzenia zwierzęcego utrwalenie koloru następuje w środowisku kwaśnym, do farbowania używamy więc octu (może być winny) lub kwasu cytrynowego. Osobiście wolę kwasek, bo zapach octu drażni mnie i dusi.

Co jeszcze przyda się przy farbowaniu? Przede wszystkim barwniki. Mogą to być wspomniane wcześniej farby do jajek w postaci pastylek czy proszku, najzwyklejsze farby do tkanin kupione w lokalnej pasmanterii czy sklepie AGD (np. z motylkiem), barwniki spożywcze i oczywiście farby dedykowane konkretnym włóknom, czyli np. Kakadu, Argus i Jacquard. Te ostatnie nie są tanie, ale dają zdecydowane, konkretne kolory i u mnie sprawdzają się doskonale przy farbowaniu wełny i jedwabiu.

Kolejną niezbędną rzeczą jest naczynie, w którym chcemy farbować. Jako że ja farbuję głównie w wodzie i w tym czuję się najmocniej, chciałabym się na takim sposobie skupić, a więc niezbędny jest garnek, najlepiej emaliowany czy stalowy, na pewno nie aluminiowy. Przydać się może również głęboka, duża blacha. Oczywiście naczyń tych nie używamy już później w celach spożywczych, przeznaczamy je tylko do farbowania. Oprócz tego trzeba przygotować kubeczki szklane czy plastikowe, łyżeczki, szczypcy do wyjmowania i odwracania włóczki, rękawiczki jednorazowe, sitka, buteleczki z dozownikami i ewentualnie maseczkę zapobiegającą wdychaniu oparów farby oraz ocet lub kwasek cytrynowy i płyn do naczyń.

Wszystko przygotowane, zaczynamy zabawę! Wełnę, jeśli nie jest w precelkach, musimy przewinąć w pasma, wykorzystując do tego krzesła, ręce partnera, motowidło czy parasolkę. Pasma związujemy luźno w kilku miejscach fragmentami nitki i wkładamy do ciepłej wody z dodatkiem niewielkiej





ilości płynu do naczyń. Zostawiamy na około pół godziny, później płuczemy. W międzyczasie do naczynia nalewamy wodę i pozwalamy jej podgrzać się do temperatury bliskiej wrzenia, po czym dodajemy ocet lub kwasek cytrynowy. Rozpuszczamy w kubeczkach z ciepłą wodą barwnik lub kilka, możemy mieszać, chcąc uzyskać niespotykany kolor. Eksperymentujemy.

I tu pojawiają się najczęstsze wątpliwości - ile wody, kwasku, garnek czy blacha, kiedy dodać barwnik? To zależy od tego, jaki efekt chcemy osiągnąć.

Jeśli zależy nam na zabarwieniu bardziej jednolitym, nalewamy wodę do połowy garnka, jeśli zamierzamy farbować kilkoma kolorami, to tyle, aby woda przykryła włożoną do niego włóczękę, dodajemy 2-3 łyżki octu lub kwasku.

Chcemy kolor jednolity bądź o zabarwieniu tonalnym? Wlewamy przygotowany barwnik i mieszamy dokładnie, dopiero wtedy wkładamy powoli zwój włóczęki i zostawiamy, nie mieszając i czekamy, aż cały barwnik zostanie wchłonięty. Można też inaczej, przed włożeniem całego zwoju do kolorowej kąpieli zanurzamy w niej tylko jego niewielką część i czekamy, aż zacznie się zabarwiać. To widać, bo włożony fragment chłonie wodę jak gąbka, a woda w garnku staje się coraz jaśniejsza. Wtedy zanurzamy resztę, która ufarbuje się na kolor jaśniejszy.

Niesamowitą frajdę daje obserwowanie tego, że na naszych oczach dzieją się takie cuda! I w pewnym momencie woda jest przezroczysta, a my mamy pięknie zafarbowany moteczek. A może zbyt dużo jasnych miejsc pozostało? I tak się zdarza. Ale nie ma problemu, można te niedofarbowane miejsca połać nowym roztworem barwnika (bez wyjmowania włóczęki z garnka), można też pobawić się inaczej i posypać kolorowym proszkiem, przez sitko, palcami (koniecznie rękawiczki!) lub solniczką, ale wtedy odlewamy część wody, aby włóczęka była przykryta tylko częściowo i proszek spadał bezpośrednio na nią. I znów obserwujemy, jak barwnik się przyjmuje, a po kilku minutach odwracamy i posypujemy w kolejnych miejscach.

Jeśli chcemy uzyskać efekt bardziej przewidywalny, krótkie przejścia kolorystyczne, paseczki czy ciapki, to korzystniej jest farbować na blasze czy innym, szerokim, ale płytkim naczyniu. Wody nalewamy wtedy niewiele, tak na 1 – 2 cm, dolewamy octu czy wsypujemy kwasku, rozkładamy pasmo włóczęki wzdłuż naczynia i zaczynamy zabawę. Możemy rozsypać kolorowe pastylki do farbowania jajek po całej powierzchni i czekać, aż się rozpuszczą i wchłoną, co będzie widać, bo woda będzie przezroczysta. Można też polewać fragmenty zwoju przygotowanymi wcześniej roztworami barwnika w taki sposób, jaki nam najbardziej pasuje, można też posypywać proszkiem w dowolnych układach, a po wchłonięciu odwrócić na drugą stronę i powtórzyć czynność. Taki sposób farbowania idealnie



sprawdza się w skarpetkach, czasami mamy zaskakujące efekty kolorystyczne, ale... skarpetki wszystko przyjmą.

Jeśli uznamy, że już mamy efekt, na którym nam zależało lub który nas cieszy i włóczęka wygląda, jak należy, wyjmujemy ją z naczynia i przekładamy do miski z ciepłą wodą i odrobiną płynu do naczyń, bardzo lekko i delikatnie wygniatamy, następnie płuczemy w letniej wodzie 2-3 razy, do ostatniego płukania dodając octu lub kwasku. Całość wyjmujemy, odciskamy z nadmiaru wody i wieszamy w przewiewnym miejscu, czekając, aż wyschnie. Od czasu do czasu można przewiesić, potrząsając przy tym, aby proces przyspieszyć, co robią ci najbardziej niecierpliwi, w tym ja. Czasami zdarza mi się odwirować całość w pralce, jeśli nie mam do czynienia ze zbyt delikatną włóczęką; nie robi to krzywdy, a zdecydowanie przyspiesza proces schnięcia. Jeśli uznamy, że należycie wyschło, zwijamy w precelki i przez jakiś czas upajamy się widokiem naszego szaleństwa, po czym przewijamy ręcznie lub za pomocą zwijarki i spokojnie możemy zabrać się za dzierganie.

Prawda, że nie takie straszne? Najważniejsze, to nastawienie, że idziemy odważnie do przodu, z wiarą w sukces i ze świadomością, że nie zawsze wyjdzie zamierzony efekt, ale na pewno taki, który nas zaskoczy i zadowoli jednocześnie. Dla mnie jest to wspaniała zabawa, która dostarcza wielu wrażeń i zazwyczaj idę na tzw. żywioł, nie zapisuję proporcji, nie zależy mi na powtórzeniu efektu, bawię się samym procesem, czego i Wam życzę.



# Koralikowe szaleństwo



Czasami jest tak, że chce się coś na pierwszy rzut oka bardzo prostego, ale... z nutką szaleństwa – nienachlaną, ukrytą wręcz, ale robiącą wrażenie. Prosta letnia bluzeczka, która urzeka minimalizmem do momentu, kiedy odwrócisz się tyłem, a tam koralikowe szaleństwo.

W oryginale wykonana z bawełny, ale może być zrobiona z każdej włóczki, która da identyczną próbkę, jak opisana poniżej (DROPS Alpaca, Nord czy Baby Merino jako przykłady). Robiona od góry, na okrągło, co pozwala łatwo dopasować długość całej bluzki oraz rękawów do indywidualnych potrzeb.

Opis uwzględnia rozmiary: S - M - L - XL - XXL - XXXL i jest oparty o standardowe wyliczenia dla wzorów DROPSa dla włóczek grupy A.

Wybierając rozmiar, zajrzyj do poniższej tabelki, która zawiera wymiary i obwody bluzki dla poszczególnych rozmiarów.

| Rozmiary | Ilość włóczki w gramach | Wymiary w centymetrach |              |                        |
|----------|-------------------------|------------------------|--------------|------------------------|
|          |                         | Obwód bioder           | Obwód biustu | Obwód rękawa pod pachą |
| S        | 350                     | 96                     | 88           | 40                     |
| M        | 350                     | 102                    | 94           | 40                     |
| L        | 400                     | 114                    | 106          | 48                     |
| XL       | 450                     | 120                    | 112          | 48                     |
| XXL      | 500                     | 136                    | 128          | 54                     |
| XXXL     | 550                     | 146                    | 136          | 54                     |

Potrzebujemy:

A. Włóczka – DROPS Safran w ilościach zależnie od rozmiaru, szczegóły w tabelce powyżej. Można też użyć dowolnej włóczki dającej taki sam rozmiar próbki (24 oczka x 32 rzędy).

B. Druty – 3.00 do głównej części bluzki oraz 2.50 do wykończeń. Uwaga druty dobieramy indywidualnie tak, by próbka otrzymana na wybranych drutach i wybraną włóczką miała rozmiar: 24 oczka x 32 rzędy dające 10 cm.

C. Koraliki – sugerowane lekkie, na przykład Toho Round 6/0 w ilości (niezależnie od rozmiaru) około 250 sztuk (dokładnie 239).

D. Szydełko do nawlekania koralików (sugerowana grubość 0.75 lub 1.00). Szydełko 2.00 do wykończenia dekoltu i 2.50 do pozostałych wykończeń.

E. Markery (cztery sztuki).

F. Szydełko i resztki włóczki do wykonania prowizorycznych szydełkowych łańcuszków – grubość szydełka mniej więcej dopasowana do grubości tych resztek.

Nabierz 128 - 152 - 152 - 172 - 172 - 192 oczka na prowizoryczny szydełkowy łańcuszek i druty 3.00, zacznij robić karczek.



Zrób jedno okrążenie na prawo, jednocześnie zamykając robótkę w okrąg. Przerabiając kolejne okrążenie, wstaw markery oddzielające części sweterka: marker, 23 oczka rękawa, marker, 41 - 53 - 53 - 63 - 63 - 73 oczka przodu, marker, 23 oczka rękawa, marker, 41 - 53 - 53 - 63 - 63 - 73 oczka tyłu.

W kolejnym okrążeniu zacznij dodawać oczka na reglan.

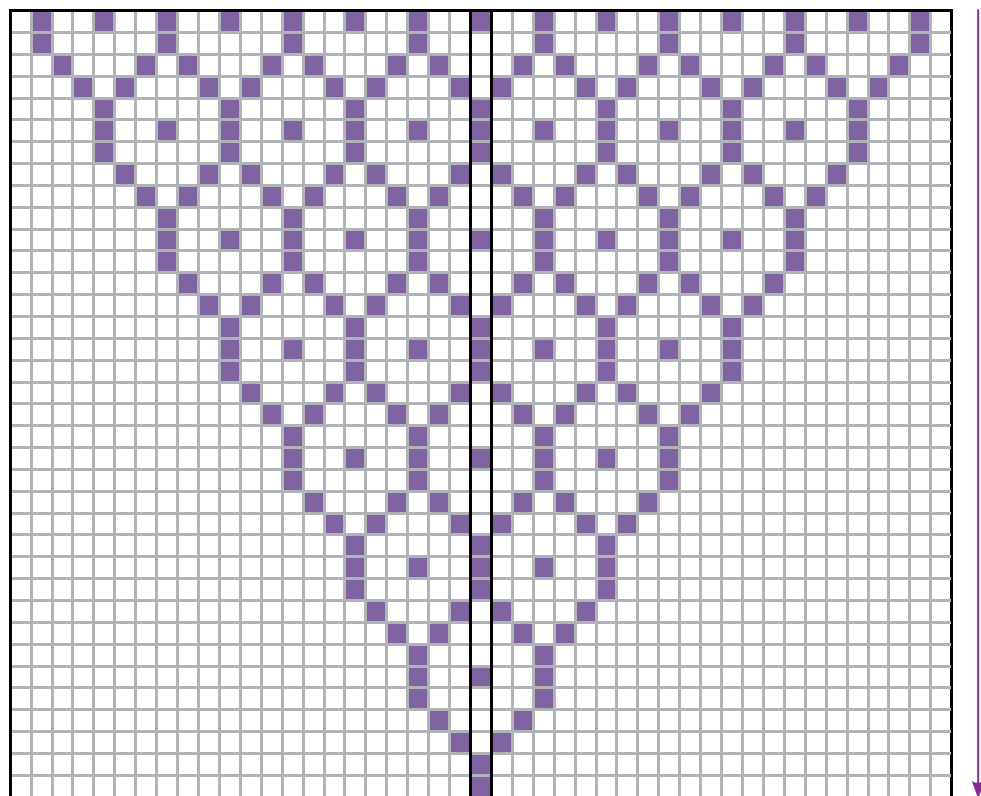
Sposób dodawania oczek reglanu – w co drugim okrążeniu zrób narzut jedno oczko przed i jedno oczko po każdym markerze (8 oczek więcej). Jeśli chcesz, żeby reglan tworzyły dwie linie dziurek, to w kolejnym okrążeniu przerób narzuty na prawo. Jeśli chcesz, żeby reglan nie miał widocznych dziurek, to w kolejnym okrążeniu te narzuty przerób jako prawe przekręcone.

Oczka na reglan mają zostać dodane co dwa okrążenia 25 – 25 – 31 – 31 – 37 – 37 razy.

Zrób dwa pierwsze okrążenia z dodawaniem na reglan i towarzyszące im okrążenia bez dodawania.

W kolejnym okrążeniu zaczyna się wzór z koralików – patrz schemat, taki sam dla wszystkich rozmiarów. Rób go na oczkach tyłu (między czwartym a pierwszym markerem, czyli na ostatnich

oczkach przed początkiem okrążenia). Czytaj schemat od góry (od najszerszego miejsca wzoru). Koralki dodawane są w każdym okrążeniu, nieparzystym i parzystym. Technika nawlekania koralek – najpierw przerób na prawo oczko, gdzie ma się znaleźć koralek, a później na takim przerobionym oczku umieść koralek przy pomocy małego szydełka. Dociągnij nitkę - oczka w segmencie, gdzie są koralki, muszą być ściste, zgodne z próbką.



Pierwszy rząd wzoru koralek na oczkach tyłu zrób tak: przełóż czwarty marker, 1 prawe, narzut reglanu, 0 – 6 – 6 – 11 – 11 – 16 prawych, następnie zacznij wrabiać koralki według schematu i po ostatnim koralku w pierwszym rzędzie przerób 0 – 6 – 6 – 11 – 11 – 16 prawych, narzut reglanu, 1 prawe, docierasz do markera oznaczającego początek okrążenia. Środkowe oczko tyłu w robótce powinno pokrywać się z oczkiem zaznaczonym grubszą linią na schemacie.

Rób dalej karczek, pamiętaj, że koralki dodajesz na oczkach tyłu w każdym okrążeniu, tworząc zaprojektowany wzór, a oczka poszerzające reglan dodajesz w co drugim okrążeniu.


Kiedy dodasz wszystkie oczka reglanu, masz na drutach 328 – 352 – 400 – 420 – 468 – 488 oczek.

Wysokość robótki (mierzona na środku przodu) powinna wynosić około 20 – 20 – 24 – 24 – 27 – 27 cm. Jeżeli karczek jest za krótki po zakończeniu dodawania na reglan, to można zrobić dodatkowe okrążenia, bez dodawania oczek.

Czas na oddzielenie przodu i tyłu od rękawów i przesunięcie

markerów na boki bluzki.

Zacznij od zdjęcia pierwszego markera z drutu. Przerób 4 – 1 – 2 – 0 – 4 – 3 oczka. Kolejne oczka rękawa przełóż na zapasową żyłkę lub zamknij je na chwilę szydełkowym łańcuszkiem – 65 – 71 – 81 – 85 – 89 – 91 oczek.

Nabierz sposobem pętłkowym 8 – 8 – 8 – 10 – 10 – 12 oczek pod pachę i w połowie tych nabieranych oczek umieść marker, będzie oznaczał bok. 

Przerób pozostałe z rękawa 4 – 1 – 2 – 0 – 4 – 3 oczka. Zdejmij kolejny marker z drutu.

Przerób oczka przodu – 91 – 103 – 115 – 125 – 137 – 147 oczek.

Zdejmij kolejny marker i przerób 4 – 1 – 2 – 0 – 4 – 3 oczka.

Przełóż część oczek drugiego rękawa na kolejną zapasową żyłkę lub zamknij je szydełkowym łańcuszkiem – 65 – 71 – 81 – 85 – 89 – 91 oczek.

Nabierz sposobem pętłkowym 8 – 8 – 8 – 10 – 10 – 12 oczek pod pachę i w połowie tych nabieranych oczek umieść marker, będzie oznaczał bok.

Przerób pozostałe z rękawa 4 – 1 – 2 – 0 – 4 - 3 oczka. Zdejmij kolejny marker i przerób oczka tyłu – 91 – 103 – 115 – 125 – 137 – 147 oczek.

Przerób też kolejne kilka oczek, aż dotrzesz do pierwszego wkładanego w poprzednim okrążeniu markera pod pachą, od teraz to jest początek okrążenia.

Na drutach masz tylko oczka przodu i tyłu, łącznie 214 – 226 – 254 – 270 – 310 – 330 oczek.

Od teraz mierz robótkę od linii oczek nabranych pod pachą. Kiedy korpus ma 4 cm, zacznij dodawać oczka poszerzające – zrób narzut jedno oczko przed i jedno oczko po każdym markerze (4 oczka więcej w okrążeniu). W kolejnym okrążeniu te narzuty przerób jako oczka przekręcone. Dodawaj łącznie 5 razy co 5 cm. Ilość oczek wzrośnie o 20 i po wszystkich dodawaniach będzie na drutach – 234 – 246 – 274 – 290 – 330 – 350 oczek. Uwaga! Z poszerzania można zrezygnować.

Zanim zdecydujesz, jakiej długości ma być bluzka, trzeba wykończyć dekolot, żeby móc bluzkę mierzyć. Przetóż oczka dekolotu na druty 2.50, prując prowizoryczny szydełkowy łańcuszek. Wszystko, co będziesz teraz robić przy wykończeniu musi być robione ściśło, szczególnie przy większych rozmiarach bluzki. Przerób jedno okrążenie prawymi. Zamknij ściśło oczka. Weź szydełko 2.00 i zrób jedno okrążenie półstłupków, wbijając się tylko w tylną nitkę łańcuszka, który powstał przy zamykaniu oczek. Na końcu, na półstłupkach zrób jedno okrążenie oczkami ściśłymi, wbijając się pod cały łańcuszek powstały przy robieniu półstłupków.

Teraz bluzkę można mierzyć i zdecydować, jaką długość chcemy. Sugerowana długość, mierzona od pachy w dół to między 30 (dla rozmiaru S) a 33 cm (dla rozmiaru XXXL), przy czym ostatnie 4 cm robimy splotem francuskim (na przemian okrążenie prawymi i okrążenie lewymi oczkami) na drutach 2.50. Oczywiście długość można i należy dostosować do swoich potrzeb, pamiętając, że znaczące zmiany będą miały wpływ na ilość potrzebnej włóczki.

Kiedy bluzka ma pożądaną długość, zamknij oczka przodu i tyłu. Jeśli dolny brzeg jest zbyt miękki i nie układa się idealnie, to można go dodatkowo szydełkowo zamknąć tak jak przy dekolcie – okrążeniem półstłupków i okrążeniem oczek ściśłych, szydełkiem 2.50 i pilnując, żeby nie szydełkować zbyt ściśło.

Wróć do rękawów, zacznij od nabrania oczek na pierwszy z nich.

Zacznij nabierać oczka od środka oczek pod pachą – na druty 3.00 nabierz 4 – 4 – 4 – 5 – 5 – 6 oczek, zrób to bez przerabiania, tylko wbijając drut pod kolejne nitki w miejscu, gdzie pętłkowo nabrano oczka przy podziale na korpus i rękawy. Następnie przetóż na druty oczka z zapasowej żyłki

lub z szydełkowego łańcuszka i zakończ nabraniem na drut ostatnich 4 – 4 – 4 – 5 – 5 – 6 oczek pod pachą. Łącznie na drucie jest 73 – 79 – 89 – 95 – 99 – 103 oczka. Teraz dołącz nitkę, włóż marker na początku okrążenia i rób prawe, aż długość rękawa mierzona od oczek nabranych pod pachą wyniesie 2,5 cm.

Zacznij zwężać rękaw, przerabiając dwa razem na prawo jedno oczko przed i po markerze oznaczającym początek okrążenia (pod pachą). Łącznie zamknij 11 – 13 – 17 – 19 – 20 - 21 razy co 3,5 - 3 - 2 - 2 - 1,5 - 1,5 cm. Po ostatnim okrążeniu z zamykanymi oczkami na drucie jest 51 – 53 – 55 – 57 – 59 - 61 oczek. Dalej przerabiaj okrążenia prawymi, aż rękaw będzie miał centymetr mniej niż pożądana długość (sugerowane długości dla poszczególnych rozmiarów to około 43 – 43 – 40 – 40 – 38 - 38 cm). Zamknij go tak, jak wykończenie dekoltu i dołu – zamknij oczka na drutach, zrób szydełkiem 2.50 jedno okrążenie półstłupków, wbijając się w tylne nitki oczek łańcuszka na krawędzi, a później dodatkowe okrążenie oczkami ściśłymi, wbijając szydełko pod obie nitki łańcuszka na brzegu. Tym razem ściśłość wykończenia dostosuj do własnych potrzeb. Jeśli chcesz zwęzić dół rękawa, to zamykaj oczka i wykańczaj szydełkiem dość ściśło (nawet szydełkiem 2.00). Jeśli nie, to pilnuj, żeby oczka były niezbyt ściśłe.

Drugi rękaw zrób identycznie.

Zabezpiecz i schowaj nitki.

Bluzka wymaga namoczenia i wysuszenia na płasko. Jeśli była robiona z bawełny, to także prasowania po wyschnięciu.







# Historia z wełną w tle

Grecja – część druga. Homer i wełna

Justyna zabierze nas ponownie w podróż po starożytnej Grecji, a celem jest poszukiwanie ich wełnianych tradycji.

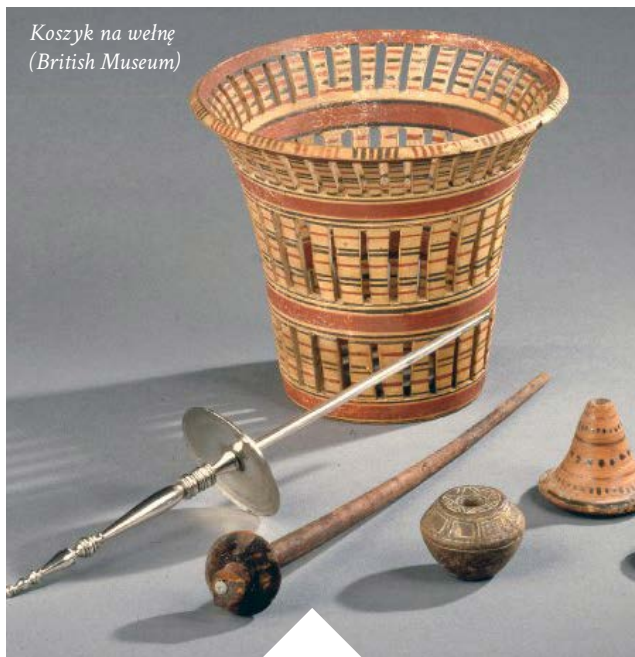
O tym, że Iliada i Odyseja stanowią jeden z elementów kształtujących kulturę europejską, wiedzą wszyscy. Przeważnie znają też osobę Homera, któremu przypisuje się autorstwo obu eposów. Nieco gorzej przedstawia się szczegółowa wiedza dotycząca zarówno niewidomego aoida, jak i dwóch wspomnianych wyżej dzieł. Naturalnie oba są ważne, jednak z perspektywy historii wełny i tkanin Odyseja wnosi dużo więcej interesujących wiadomości.

W poprzedniej części opowieści z wełną w tle opisałam pokrótce tradycję związaną z hodowlą owiec i prymitywnym w narzędzia, jednak bardzo rozbudowanym rzemiosłem włókienniczym. Wspomniałam też, że Homer jest wyjątkowo istotnym źródłem informacji na ten temat, co postaram się teraz trochę rozwinąć.

Kimkolwiek rzeczywiście Homer był, gdziekolwiek żył i zbierał opowieści, jednym z najbardziej fascynujących zjawisk literatury greckiej są obserwacje otaczającej go rzeczywistości. Jak wiadomo, w świecie greckim warunki klimatyczne, jak również rozwijająca się dopiero technika, przyczyniły się do wykorzystania dostępnych środków w możliwie największym zakresie. Dlatego też Grek taki, jakim go opisał pierwszy prawdziwy autor helleński, musiał wykorzystać owcę w stopniu ostatecznym, tzn. do ostatniej możliwej części.

Ze względu na bardzo nieliczne i skąpe wiadomości dotyczące prymitywnego przemysłu wełnianego, w większej części wiedza na temat obróbki wełny opiera się na jedynej przekazie literackim Homera oraz na źródłach archeologicznych czy też ikonograficznych. Są to stosunkowo nieliczne rzeźby i liczniejsze przedstawienia na naczyniach glinianych, z których część ma charakter niepełny, bo zachował się tylko fragment skorupy. W Grecji,





Koszyk na wełnę  
(British Museum)

o ile zwierzętami zajmowali się raczej mężczyźni, o tyle obróbka wełny od czasów najdawniejszych była domeną kobiet.

I tak, jak u Homera najpierw piękna Helena w Iliadzie, a następnie Penelopa w Odysei zasiadały do krosna, tak postępowały wszystkie greckie niewiasty. W starożytności tkany materiał wykorzystywany był do sporządzenia ubrań dla całej rodziny, za którą uważano nie tylko dzieci, rodziców i najbliższych krewnych, ale także wszystkich mieszkańców domostwa, czyli również niewolników i pomniejszą służbę. Stąd za właściwe miejsce dla kobiety uważano także warsztat. W Odysei wielokrotnie zarówno panie, jak i panowie nakazują kobietom, w tym także dobrze urodzonym, jak np. księżniczka Nauzykaa, zając się tkaniem.

Przygotowaniem odzieży zajmowała się pani domu, później obowiązek ten przejęły również służące. W biedniejszych domach wszystkie obowiązki spoczywały wyłącznie na gospodyni. Gdy Penelopa gościom, którzy zabiegają o jej względy i rękę, chce przedstawić swoje osiągnięcia i umiejętność kierowania domem, mówi, że wszystkie kobiety w jej domu umieją tkąć i obrabiać wełnę - "jest w twoim domu pięćdziesiąt kobiet służebnych wyuczyłam je robót i wełnę czesać".

Tkaniny wykonane przez panią domu i powieszzone na ścianach wskazywały na dużą zręczność i wyćwiczenie w tkaniu, pracowitość, ogółem wychwalały niewiastę. Masowo wytwarzano także materiały grubsze, kupowane w bardziej prozaicznych celach. Biedniejsi ludzie nie mieli czasu na samodzielne wykonanie materiału, nie posiadali ani krosien, ani własnych stad, stąd ilość tkanin ozdobnych stanowiła jasny znak dobrobytu rodziny i domu.

Wyraźnie daje się zauważyć, że Homer poświęcał wiele miejsca i uwagi kobietom – jeśli nie bezpośrednio, to poprzez mężczyzn, którzy opowiadają o swoich żonach, matkach, siostrach, a nawet niewolnicach. Przy tym w ich wypowiedziach nie ma elementu antyfeministycznego, jak może się wydawać (np. wspomniane wyżej „odeślanie” do krosien). W czasach społeczeństwa prymitywnego technicznie rola każdej osoby w domu była ściśle określona. Mężczyźni walczyli, zdobywali pożywienie i utrzymywali dom, a niewiasty, dzieci i starcy zajmowali się gospodarstwem i tylko taki układ stosunków pozwalał na utrzymanie rodziny i ustabilizowane życie. Do określenia relacji pomiędzy członkami takiej wspólnoty Homer bardzo często używał elementów życia codziennego, w tym także związanych z tkaniem i przędzeniem.

Najważniejsza kobieta w domu miała zawsze największe prawa. Przywilejem jej jest to, że w przeciwieństwie do swoich służących, ma prawo do tkania i nie musi się wcale zajmować przędzeniem wełny, które wymagało pozycji stojącej – kołowrotek jest wynalazkiem średniowiecza – i brudziło prządkę. Nie znaczy to wcale, że pani domu i w domyśle żona wojownika nie posiada takiej umiejętności. W razie jakiegoś nieszczęścia albo potrzeby – na przykład śmierci męża – gdy kobieta stawiała się branką i niewolnicą, o jej upadku w hierarchii społecznej świadczyła zmiana roli. Tak stało się na przykład z Chryzeidą. Była to mitologiczna córka Chryzesa, kapłanka w Troi. Osoba znacząca i ciesząca się poważaniem Trojan. Stała się branką Agamemnona,



Przędząca kobieta - fragment wazy  
(British Museum)





*Akcesoria do tkania wełny  
(Muzeum Archeologiczne w Atenach)*

który najechał jej miasto i wraz z Grekami dokonał wielu zniszczeń, wziął Chryzeidę jako narzędnicę, co oznaczało zhańbienie. Homer o jej upadku napisał smutno, że od chwili zniewolenia będzie siedziała przy krośnie innej kobiety, dla innej też będzie przędła nici. Nie wspominał wcale o innych aspektach jej upokorzenia.

O niższej pozycji społecznej świadczą również przyrządy służące do tkania. Zwykła niewolnica miała swoje własne wrzeciono i koszyk, ale były one wykonane z drewna lub taniego metalu, natomiast pani domu posiadała przyrządy niekiedy nawet bardzo cenne, wykonane ze złota, srebra czy elektronu. Dostawała je w prezencie, w spadku lub też małżonek przywoził jej takie niespodzianki z wypraw wojennych. Kolejnym przywilejem było to, że pani domu mogła przędź nici bardzo cenne, to znaczy farbowane drogimi barwnikami albo przędzone ze złotą niteczką.

Taką właśnie tkaninę miała na krośnie Penelopa – żona Odyseusza, który zostawił ją w domu w Itace, wyjechawszy na wojnę do Troi. Gdy Troja została zdobyta, a Odyseusz nie wracał i ślad po nim zaginął, Penelopa stała się obiektem umizgów wielu chętnych do jej owdowiałej ręki. Panowie z uporem domagali się, by wybrała jednego z nich. Natrętnych i rywalizujących ze sobą absztyfikantów Penelopa mamiła obietnicą, że wybierze przyszłego męża, jak tylko ukończy szatę dla swojego teścia: przetykaną kolorowymi nićmi i bardzo zdobną. Ze względu na wiek Laertesu można sądzić, że miała być to także jego ostatnia szata, grobowa. I rzeczywiście Penelopa codziennie siedziała przy krosnach, ale każdej nocy pruć to, co utkała w ciągu dnia. Dopiero po czterech latach prawda wyszła na jaw. I wtedy Penelopa nie miała wyjścia – musiała dokończyć



*Ciężarki do krosna  
(Muzeum Archeologiczne w Atenach)*

pracę. Gdy tkanina była już prawie gotowa, niespodziewanie powrócił Odyseusz i pozbył się przeciwników.

W wielu miejscach Homer opowiadał o tkaniu, szatach i wełnie. Często wówczas posługiwał się charakterystycznym stylem, zwanym dzisiaj od jego przydomka. W tak zwanych porównaniach homeryckich wrzeciono z nitką obraca się tak szybko, że brzmi i wydaje piękny dźwięk.

Naturalnie ani Homer, ani jego utwory, a nawet czasy nie są nam dzisiaj szczególnie bliskie i znane. Z tego powodu, że sama opowieść wydaje się nużąca i wielokrotnie powtarzana, ale może także dlatego, że człowiek współczesny ma niewiele do czynienia z wełną, jeszcze mniej z jej obróbką. Tymczasem jest to zajęcie miłe i bardzo wciągające.

Justyna Haberkowa  
@haberkula



*Penelopa i Telemach (w tle tkanina na krośnie)  
- grafika na podstawie greckiej wazy*



# PATCHWORK, QUILT I QUILTING

---

Te trzy pojęcia często są używane zamiennie i mylone, dlatego chciałabym je przybliżyć i wskazać na czym polegają różnice. Być może powodem takiego stanu rzeczy jest fakt, że „quilting” to w Stanach Zjednoczonych określenie przemysłu wartego blisko 4 mld dolarów (dane wg badania Quilting in America™ z 2017), który obejmuje wszystko, co z patchworkiem i quiltami związane (tkaniny do patchworków, maszyny, książki, akcesoria i wszelkie przydasie).

---



SPECJALNIE  
DLA  
knitensive  
♥



Na początek trochę historii patchworku. Pierwsze przykłady tkanin patchworkowych znaleziono w egipskich grobowcach i w Chinach, znaleziska mają około 5000 lat.

Muzeum Wiktorii i Alberta w Londynie ma w swoich zbiorach przykłady quiltów ze średniowiecza z terenów Europy, Indii i Dalekiego Wschodu. Jednym z ciekawszych przykładów jest quilt stworzony włoską techniką „trapunto”, tzw. Tristan Quilt, który powstał w XIII w. na Sycylii.

W wiekach średnich quilty były używane do tworzenia ubrań, które były ciepłe i jednocześnie lekkie. Były one często używane jako pikowana podpinka pod stalową zbroję, a biedni, których nie było stać na stal, używali ich jak zbroi. Z czasem patchworki i quilty zaczęły się pojawiać w domach, gdzie służyły do ochrony przed zimnem i pozwalały wykorzystywać resztki tkanin. W tym czasie zaczęto na szerszą skalę produkować quilty w większych miastach, przeważnie były to pikowane części garderoby, np. dublety i kamizelki, natomiast popularne teraz narzuty stanowiły tylko część produkcji.

Dla większości Amerykanów historia patchworków i quiltów zaczyna się w XVII w. w momencie, gdy do Nowego Świata docierają migranci z Holandii i Wysp Brytyjskich.

Złote lata patchworku i quiltu w Stanach Zjednoczonych trwały od XIX w. aż do wielkiej recesji. Renesans patchworku rozpoczął się w latach 70-tych XX wieku i trwa do dzisiaj.



Zdjęcie 1 z: <https://www.vam.ac.uk/articles/an-introduction-to-quilting-and-patchwork>



Zdjęcie 2. Kawałki tkanin posztywane w bloki tworzące patchwork.

## Patchwork

Z definicji patchwork (nazywany też „pieced work”) to zszywanie małych kawałków tkanin tak, aby stworzyć większy wzór.

Małe kawałki są zszywane ze sobą w tzw. bloki. W zależności od projektu bloki można łączyć ze sobą, aby stworzyć większą formę, np. narzutę. Pojedynczy blok może też być wykorzystany do uszycia poszewki lub serwetki na stół. Patchwork pojawia się również w projektach toreb, ubrań i innych rzeczy.

Zdjęcie 3. Podkładka na stół - patchwork z jednego bloku.



## Quilting czyli pikowanie

Pikowanie ma znaczenie praktyczne, czyli łączy warstwy tak, aby się nie przesunęły względem siebie, ale patrząc artystycznie, jest przede wszystkim stosowane do zdobienia quiltu lub patchworku.

Można pikować ręcznie, na domowej maszynie do szycia lub na maszynach zwanych longarm. Pikowanie na longarmach jest bardzo popularne w Stanach Zjednoczonych. Tam pikowanie stało się sztuką i ciężko jest spotkać narzutę bez wymyślnych wzorów pikowania.

Sposób, a właściwie gęstość pikowania, wpływa na strukturę quiltu. Im gęstsze pikowanie, tym sztywniejszy robi się quilt.

Mam nadzieję, że w tym krótki artykule udało mi się w miarę jasny sposób wytłumaczyć różnice między tymi trzema pojęciami i teraz, nawet kiedy będą one używane zamiennie, to ze świadomością, co się pod nimi kryje.

Izabela (ikk)



Zdjęcie 6. Zbliżenie na pikowanie maszynowe z wolnej ręki zwane „łot trzmiela” (tzn. maszyna ma schowany transporter i „maszynistka” przesuwa materiał pod igłą w dowolnym kierunku).

Zdjęcie 4. Quilt – patchworkowy wierzch.

Zdjęcie 5. Quilt – warstwa spodnia.

## Quilt

Quilt to zazwyczaj trzy warstwy materiału (wierzch – często patchworkowy, wypełnienie i spód), które są ze sobą połączone za pomocą pikowania (quilting).

W quiltach wierzchnią warstwą jest często patchwork. Quiltem są też prace tworzone wspomnianą wcześniej techniką „trapunto”. Technika „trapunto” to włoska technika, w której główną rolę odgrywa pikowanie i wypełnianie przepikowanych fragmentów tak, aby uzyskać pewną trójwymiarowość. Podobną technikę - „boutis” - stosowano w południowej Francji od XVII w., tam również wykształciły się pokrewne techniki: „matelassage” i „piqûre de Marseilles” – mniej lub bardziej wyrafinowane zdobienie pikowaniem trzech warstw materiału.

Obecnie słowo quilt najczęściej oznacza patchworkową narzutę na łóżko i często jest stosowane zamiennie ze słowem patchwork.

Zdjęcie 7. Pikowanie w liniach prostych i z wolnej ręki w każdym bloku

Źródła, z których korzystałam to:  
Victoria and Albert Museum w Londynie:  
<https://www.vam.ac.uk/articles/an-introduction-to-quilting-and-patchwork>  
<https://quiltersresources.com/article/quilting-is-a-37-billion-industry.html>  
<https://www.thesprucecrafts.com/what-is-patchwork-2821590>  
[http://www.historyofquilts.com/french\\_quilt\\_history.html](http://www.historyofquilts.com/french_quilt_history.html)  
[https://en.wikipedia.org/wiki/Proven%C3%A7a\\_quilts](https://en.wikipedia.org/wiki/Proven%C3%A7a_quilts)  
<https://www.britannica.com/art/patchwork>  
<https://en.wikipedia.org/wiki/Patchwork>  
<https://www.britannica.com/art/quilting>

Zdjęcia 2-7 są własnością autorki.



Małe Wielkie Wzory



# Ażur falisty

---

Ażury nie zawsze muszą być tak precyzyjne i skomplikowane jak te proponowane w japońskich książkach. Mogą być proste do wykonania, ale bardzo efektowne.



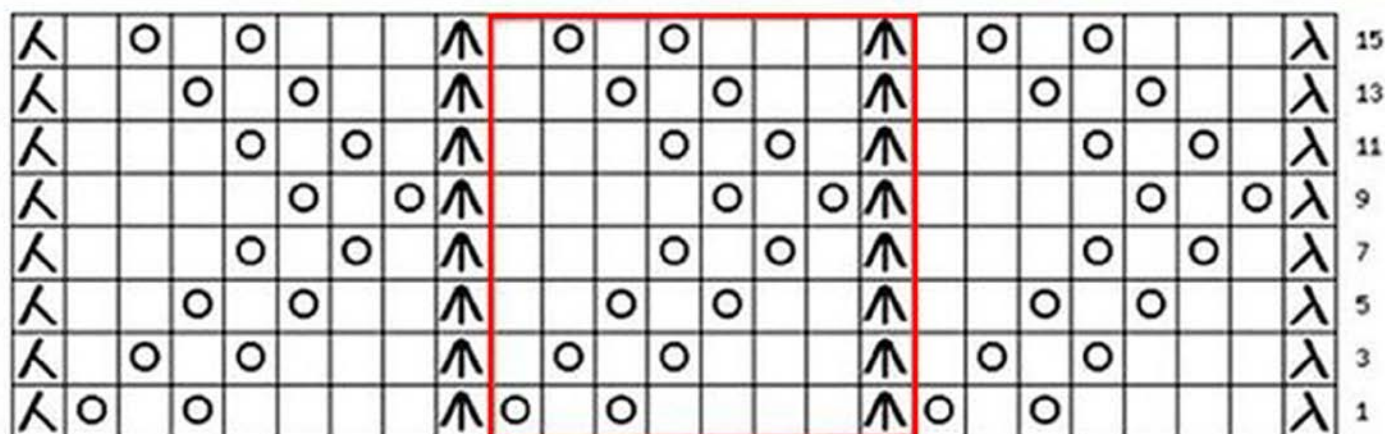
Lekko falujący ażur, którego wzór macie poniżej, sprawdzi się w wielu projektach. Możecie nim wykonać szeroki szal z cienkiej Estońskiej Wełny Artystycznej – wzór podkreśli tylko przepiękne przejścia kolorystyczne. Szal może też powstać z Alpaki, Norda, Flory, Fabela lub Delighta – będzie cieplejszy, bardziej zimowy, ale nadal niebanalny dzięki wzorowi. Otulacz? Oczywiście! A może ktoś zaprojektuje dla siebie bluzeczkę z ażurowymi rękawami lub tyłem?

### Wzór w wersji „w rzędach”

Liczba oczek podzielna przez 8 + 1 oczko. Na schemacie wykorzystujemy wszystkie pokazane oczka, powtarzamy raport zaznaczony kolorową ramką. Rzędy parzyste, po lewej stronie robótki – wszystkie oczka lewe.

### Wzór w wersji „w okrężeniach”

Liczba oczek musi być podzielna przez 8. Na schemacie wykorzystujemy tylko oczka raportu, zaznaczone kolorową ramką (pomijamy oczka przed i po raporcie). Okrężenia parzyste – przerabiamy wszystkie oczka na prawo.



Oczko prawe



Dwa razem na prawo z pierwszym oczkiem na wierzchu



Dwa razem na prawo z drugim oczkiem na wierzchu



Trzy razem na prawo ze środkowym oczkiem na wierzchu



Narzut

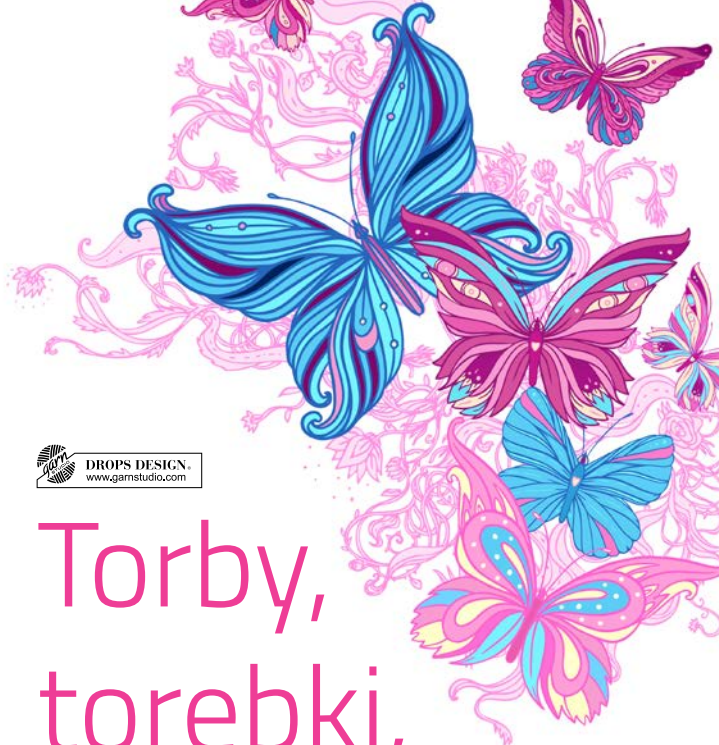
### Falisty otulacz – szybki przepis

Otulacz robiony "na płasko", z łączonymi krótkimi brzegami (początkiem i końcem), wzór ażuru będzie układał się w gotowym otulaczu poziomo.

Dwa motki (100g) włóczki o grubości około 350-400 metrów w 100 gramach (może być DROPS Alpaca, Fabel, Nord, Delight, Flora) oraz druty 3.50.

Nabierz 59 oczek (można to zrobić na prowizorycznym szydełkowym łańcuszku). Przerób sześć rzędów prawymi oczkami, tworząc plisę splotem francuskim. Dalej zacznij przerabiać wzór, dodając oczka brzegowe, też splotem francuskim, czyli – 5 oczek prawych, wzór według schematu (pierwsze oczko, raport powtórzony cztery razy, oczko na końcu), 5 oczek prawych. Te 5 prawych pojawi się na początku i na końcu każdego rzędu, nieparzystego i parzystego, tworząc brzeg, który nie będzie się związać. Robimy, aż wykorzystamy prawie całe dwa motki, zostanie nam końcówka, która wystarczy na zamknięcie i zszycie krótkich brzegów początku i końca. Jeżeli początek był nabierany na szydełkowym łańcuszku, to oczek nie zamykamy, tylko początek i koniec łączymy graftingiem. Jeśli na początku oczka były nabierane normalnie, to końcówkę zamykamy i zszywamy. Fragment splotu francuskiego na początku powoduje, że nie ma problemu z połączeniem, ponieważ nie musimy dopasować do siebie wzoru na początku i na końcu, wzór możemy skończyć w dowolnym momencie schematu.

Koniecznymy moczymy, układamy, lekko rozciągając i wyrównując, suszymy na płasko.



# Torby, torebki, torebusie

Sz szczególnie latem potrzeba posiadania odpowiedniej torby pojawia się częściej i silniej. Mała kolorowa i dziewczęca torebeczka, pojemna i mocna torba na dzień, siatka na zakupy, żeby być bardziej ekologicznym, duża i wygodna torba plażowa – mamy dla Was takie propozycje wraz z podpowiedziami, co jest potrzebne do ich wykonania oraz linkami do opisów i schematów.

DROPS PARIS - 250g  
szydełko: 4.50



DROPS PARIS - 200g  
szydełko: 3.50



DROPS ESKIMO  
- 450g  
szydełko: 4.50







DROPS COTTON LIGHT - 200g  
szydełko: 3.00



DROPS SAFRAN  
- 450g  
szydełko: 3.50



DROPS PARIS - 250g  
szydełko: 3.00



DROPS ESKIMO - 350g  
druty: 5.00

## Intensywnie Kreatywna odpowiada na maile

**Mam pytanie, może śmieszne, ale czy włóczkę przed robieniem trzeba zawsze przewinąć na zwijarce?**

Pytanie wcale nie jest śmieszne, a odpowiedź wcale nie taka oczywista. Zaczniemy od tego, że włóczkę można kupić w różnej postaci. Najpopularniejsza jest forma większych lub mniejszych motków. Są precelki. Są też motki wyglądające jak zwinięte na zwijarce. Oraz motki na cewkach (papierowych lub plastikowych). Spójrzcie na zdjęcia poniżej.

Zaczniemy od zwykłych motków. One są gotowe do użycia w robieniu na drutach lub szydełku. Widać zewnętrzną nitkę i często można też znaleźć drugi koniec wewnątrz motka i wyciągać nitkę ze środka. Kiedy używamy zewnętrznego końca, to motek jest bardzo ruchliwy, każde pociągnięcie włóczki powoduje, że motek zaczyna wędrować. Kiedy używamy nitki ze środka, to motek leży w jednym miejscu i nie kręci się jak fryga. Czy takie motki trzeba przewijać na zwijarce? Nie. Ale wiele osób robi to, bo nie lubi ruchliwych motków, a szukanie nitki w środku motka nie jest ich ulubionym zajęciem.

Precelki. To jest forma włóczki, która bezwzględnie wymaga przewinięcia. Nie da się precelka rozprostować i robić bezpośrednio z niego, bo na bank się tak spląta, że można nawet stracić część włóczki. Precelki zwijamy! Można to zrobić na zwijarce (z pomocą motowidła lub parasolki), a można je zwinąć ręcznie w zwykły okrągły kłębek.

Motki sprzedawane jako zwinięte na zwijarce nie wymagają niczego. Są gotowe do wykorzystania. Mamy nitkę zewnętrzną i zazwyczaj widać też nitkę ze środka – możemy wybrać, która jest dla nas wygodniejsza (czasami wybór podpowiada kolor, jeśli motek jest wielokolorowy). Jeśli używamy nitki ze środka, to warto taki motek włożyć do jakiegoś naczynia, miseczki, doniczki, bo kiedy włóczki ze środka będzie ubywać, to całość zrobi się miękka i bez ochrony też może się splątać. Motki ze zwijarki to też moja ulubiona forma podróżna. W samochodzie czy pociągu daje się je postawić i robić bardzo wygodnie, bez motka uciekającego przy każdym pociągnięciu włóczki.

Motki na cewkach, zazwyczaj duże, też są gotowe do używania, bez żadnego działania z naszej strony. Cewki powodują, że mamy dostęp tylko do nitki zewnętrznej.

I jeszcze jedna kwestia – motki wykorzystywane do robienia na maszynie dziewiarskiej. Tutaj zużycie dzieje się w tempie ekspresowym, jeden przejazd karetki po igłach to są sekundy, a zużywa się mnóstwo nitki. Dlatego motek musi być tak przygotowany, żeby pozwalał na takie ekspresowe rozwijanie. Zwykle motki i okrągłe kłębki powodują, że nitka się nie rozwija łatwo i szybko. Mało tego, okrągły kłębek zużywany w takim tempie zaczyna poruszać się jak oszalały i nawet włożenie go do jakiegoś naczynia nie pomaga, bo może z niego wyskoczyć. Włóczka do robienia na maszynie musi być przewinięta na zwijarce lub kupiona gotowa na cewce. To pozwala na sprawne, gładkie rozwijanie się nitki i nie spowalnia pracy.

To zadajmy sobie jeszcze raz pytanie z początku - czy włóczkę przed robieniem trzeba zawsze przewinąć na zwijarce? Na pewno nie zawsze, ale często jest to wskazane, wygodne, a czasami konieczne.



tradycyjny  
motek fabryczny



motek ze  
zwijarki



precelek



cewka



kłębek

## Kącik skrótów

Dzisiaj będzie małe zadanie dla dociekliwych dziewczynek.  
Zacznijmy od tego, że mamy włóczkę A oraz włóczkę B.  
Wzór zawiera takie stwierdzenia, przeczytajcie i sprawdźcie, ile z tych zdań zrozumiecie.

Sl next st to cn and hold in back, k1A from left ndl, k1B from cn.  
K2tog A but do not sl st from ndl, knit the first st again with B, sl both sts from ndl.  
Remove BOR m. Sl the last st from Rnd 5 back to left ndl. \* [k1B, k1A] 2 times, k1B; rep from \* to end. Sl next st, replace BOR m.

Kto uważnie czytuje Kącik Skrótów, ten zapewne zrozumiał pojedyncze skróty i pewnie niektóre dłuższe fragment, ale całość może nadal pozostawać tajemnicza. To spójrzmy na zestawienie użytych skrótów:

Sl – slip – przelóż  
St – stitch [czyt. sticz] – oczko  
cn – cable needle [czyt. kejbł nidl] – drut pomocniczy do warkoczy  
K – knit [czyt. nit] – oczko prawe  
Ndl – needle [czyt. nidl] – drut  
K2tog – knit 2 together [czyt. nit tu tuggeder] – dwa razem na prawo  
BOR – Beginning of the round [czyt. beginig of de raund] – początek okrężenia  
M – marker  
Rnd – round [czyt. raund] – okrężenie  
Rep – repeat [czyt. ripit] – powtórz

To czytamy tajemnicze zdania jeszcze raz.

Na pewno jest jaśniej, ale może się jeszcze przydać kilka użytych słów:

Next – następny  
Hold – trzymaj  
Back – tył  
First – pierwszy  
Both – oba  
Left – lewy  
Remove [czyt. rimuw] – usuń  
End – koniec  
Replace [czyt. riplejs] – wstaw ponownie w to miejsce

To jeszcze raz te same zdania. Teraz wszystko powinno być jasne.

## Intensywnie Kreatywna

1. Jestem o centymetr wyższa od Ślubnego. Między innymi dlatego u mnie w szafie nie ma zbyt wielu butów na obcasie, za to Ślubny lubi sportowe obuwie na grubszej podeszwie.
2. Jestem w domu specjalistką od omletów, sosu koperkowego i szpinaku we wszelkiej postaci – Ślubny twierdzi, że „nikt tak jak ja” i nawet nie staje w szranki.
3. Moim marzeniem od zawsze, ciągle niezrealizowanym i ciągle wielkim jest... prowadzenie TIRa.
4. W domu tylko ja lubię piłkę nożną. Ślubny ogląda, ale sam przyznaje – z bardzo szerokim uśmiechem – że on w czasie meczu nie ogląda piłkarzy tylko mnie. Podobno jestem bardzo ekspresyjna.
5. Od lat nie piję kawy, od ponad roku również czarnej herbaty.
6. Mój najbardziej szalony pomysł na prezent, to zabranie mnie na lot balonem, ale nie na uwięzi.
7. Ulubione lody? Czekoladowe! Jeśli proszę Ślubnego o zakup, to nawet nie pyta, jakie chcę. Każde, oby czekoladowe!

## Ślubny

1. W domu to ja robię zakupy odzieżowe, dla żony często też. Ja lubię, ona nie, więc jakoś tak wyszło.
2. Przyznaję, że mam kolekcję sportowych butów i gdyby nie zdrowy rozsądek, to byłaby większa.
3. Przez całe wieki nie lubiłem zieleniny do jedzenia, ale lata życia z Intensywnie Kreatywną sprawiły, że nagle kocham koperek i szczypior, o szpinaku nie wspominając.
4. Jako dziecko miałem wielkie "zawodowe" marzenie – chciałem jeździć śmieciarką.
5. Moje największe samochodowe marzenie? Aston Martin.
6. Pasjami uwielbiam wracać do filmów, które lubię. Są takie, które oglądałem kilkanaście razy.
7. Gdybym nie robił tego, co robię, to zostałbym baristą.

# 7 rzeczy, których o nas nie wiecie

## Intensywni

1. Chodziliśmy razem do liceum i wtedy to się zaczęło, i trwa do dziś, a lubimy się chyba bardziej niż wtedy.
2. Decydując się na "wyjściowe" jedzenie, zawsze lądujemy w tych samych restauracjach lub kawiarniach, a eksperymentujemy średnio raz na dekadę.
3. Kiedy zastanawialiśmy się, czy chcemy jakieś zwierzątko domowe, to wyszło nam, że wielkiego psa. Ówczesne małe mieszkanie nie było najlepszym miejscem dla takiego nabytku, więc pojawił się kot... i tak już zostało.
4. To trochę przypadek, ale zaskakujący – każdą markę samochodu mieliśmy dwukrotnie. Dwa razy Audi, dwa Peugeoty, dwa Hyundaie...
5. Od lat i to kilkudziesięciu nie jemy tłuszczów zwierzęcych, masła, margaryny, za to litrami zużywamy oliwę z oliwek.
6. Nigdy nie mówimy do siebie po imieniu. A jeśli to się zdarza, to znaczy, że ktoś przeszkobił coś potężnego...
7. Jesteśmy koszmarne rozpolitykowani. Opcję polityczną mamy podobną, ale nie przeszkadza to nam oglądać, dyskutować, pomstować, krzyczeć do telewizora (to Intensywnie Kreatywna) i wzdychać, co oni jeszcze wymyślą (to Ślubny).

zapraszamy na  
**intensywni.pl**  
stronę, która pozwoli  
śledzić na bieżąco  
wszystko, co dzieje się  
u Intensywnie  
Kreatywnych